

Marek Wojtulewicz

Jeszcze raz – wspomnienie o Bracie : dr n. med. Leszek Wojtulewicz (1935-2014)

Przegląd Pruszkowski nr 2, 67-69

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jeszcze raz – wspomnienie o Bracie

Dr n. med. LESZEK WOJTULEWICZ (1935-2014)

Do dnia dzisiejszego niełatwo przychodzi pogodzić mi się z myślą, że nie zobaczę już mojego starszego brata Leszka, zasłużonego dla pruszkowskiej służby zdrowia lekarza, którego dewizą życiową i zawodową stało się niesienie pomocy każdemu potrzebującemu pacjentowi.

Leszek Wojtulewicz, syn Zygmunta i Henryki z Rozwadowskich urodził się w 1935 roku na ulicy Drzymały 12, gdzie jako mały chłopiec mieszkał w czasie II wojny światowej wraz z rodzicami. Pod tym adresem mieszkał również po wojnie w czasie nauki w liceum Zana i w czasie studiów na Akademii Medycznej.

W roku 1952 ukończył z wyróżnieniem znane z tradycji i wysokiego poziomu liceum im. T. Zana, co zawsze z dumą podkreślał.

W latach następnych studiował na Akademii Medycznej w Warszawie, którą ukończył w 1958 roku.

Rok przed ich ukończeniem ożenił się – wprowadził do naszej rodziny swoją koleżankę ze studiów Barbarę, która później ze specjalizacją z psychiatrii pracowała jako ordynator w tworkowskim szpitalu.

Okres Jego studiów to również, poza nauką, niebanalne studenckie życie w klubach „Medyk” i „Stodoła”, gra w zakazanego w owych czasach brydża, słuchanie zakazanych zespołów jazzowych. Wraz z naszym bratem stryjecznym, Wiesławem, również studentem medycyny, stworzyli zespół, pamiętam ich głośne próby

z udziałem fortepianu i perkusji w naszym mieszkaniu, co doprowadzało do „rozpaczy” naszych rodziców.

W 1959 roku zaraz po dyplomie był organizatorem lecznictwa otwartego w Piastowie – stworzył Przychodnię Rejonową, którą kierował 12 lat.

Pracował jednocześnie na oddziale wewnętrznym Miejskiego Szpitala w Pruszkowie na ul. Pięknej. W tym okresie uzyskał kolejno I a potem II stopień specjalizacji w zakresie chorób wewnętrznych w klinice kierowanej przez prof. Edwarda Rużyłłę.

Współpraca z profesorem owocuje również doktoratem i uzyskaniem tytułu doktora nauk medycznych z kardiologii.

Jego powrót do Pruszkowa wiąże się nową funkcją ordynatora oddziału wewnętrznego Szpitala Miejskiego na ul. Pięknej, który przejmując po odchodzącym na emeryturę zasłużonym pruszkowskim lekarzu dr Edwardzie Steffenie. Są to lata 1972–1976 aż do likwidacji szpitala, który zostaje tymczasowo przeniesiony do szpitala na Wrzesinie, gdzie przez rok pracuje jako ordynator oddziału intensywnej terapii. Przez następne 10 lat kieruje oddziałem wewnętrznym pruszkowskiego Szpitala Miejskiego, który zostaje częścią Szpitala Wolskiego na ulicy Kasprzaka w Warszawie.

W roku 1994 powierzono mu ordynowanie na Oddziale Rehabilitacji Instytutu Kardiologii w podwarszawskim Konstancinie – w tym okresie współpracuje między innymi z prof. Zbigniewem Religą w zakresie kardiologicznej rehabilitacji pooperacyjnej.

W roku 2000 przechodzi na emeryturę. Nie rezygnując z czynnej pracy zawodowej prowadzi prywatny gabinet kardiologiczny na ulicy Powstańców, pracując równocześnie w Pruszkowskiej Spółdzielni Lekarskiej.

W roku 2004 rezygnuje z dotychczasowych obowiązków. Zajmuje się swoją żoną Barbarą, która w wypadku samochodowym doznała ciężkich urazów neurologicznych i stała się całkowicie niesprawna. Otacza ją opieką do końca życia. Umiera w wieku 80 lat w swoim domu przy ulicy Ireny, pół roku przed śmiercią żony.

Mój brat był lekarzem wrażliwym na ludzkie cierpienie. Stosował prostą dewizę: „dobry lekarz to lekarz o dużej wiedzy medycznej i umiejętności jej stosowania w praktyce”.

Prowadził badania naukowe, był autorem wielu publikacji w specjalistycznej prasie krajowej i zagranicznej. Uczestniczył w zjazdach i sympozjach naukowych. Był wychowawcą pokoleń początkujących lekarzy, którzy pod jego opieką ordynatorską robili specjalizacje i doktoraty.

Wielu mieszkańców Pruszkowa i powiatu pruszkowskiego było Jego pacjentami. Byli i są tacy, którym uratował lub przedłużył życie wypełniając swoje posłannictwo lekarza.

Pochowany jest w grobie rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Pruszkowie, gdzie również pochowano jego żonę, której poświęcił ostatnią dekadę swojego życia.

Wspomnienie o moim bracie Leszku Wojtulewiczu dedykuję tym wszystkim, którzy mieli szczęście znać Go osobiście, i pacjentom, którzy skorzystali z Jego wiedzy i kunsztu lekarskiego.